***Moje spotkanie z Ojczyzną...***

Przez połowę mojego życia myślałam, że ja i Polska to całkowite przeciwieństwa, lecz pewnego dnia to się zmieniło.

Było wtorkowe popołudnie, siedziałam sobie przed telewizorem i z ciekawości włączyłam wiadomości, a gdy zobaczyłam, co się dzieje w innych krajach, przeraziłam się. Ukazał mi się obraz wojny, bodajże w Iranie, widziałam jak umierają ludzie, strzelają do siebie, itp. Było to dla mnie straszne przeżycie. W tamtym momencie wyobraziłam sobie, jak płonie Polska i ludzie strzelają do siebie. W tamtej chwili, w której sobie to wymyśliłam, przypomniała mi się lektura pt. "Kamienie na szaniec". Byłam pełna podziwu, że ci trzej chłopcy umieli tak walczyć o ojczyznę i potrafili wykazać się odwagą. Rudy, Alek i Zośka bardzo związali się ze sobą i umieli nawet za siebie zginąć. Chłopcy ci, walczyli do samego końca i nie poddawali się, mimo bólu i łez. Każdy z nich w jakiś sposób mi zaimponował. Rudy, był bardzo wierny swoim kolegom i mimo tortur ich nie wydał. Alek zaimponował mi wtedy, gdy chciał uwolnić swego przyjaciela, co im się udało, lecz niestety obaj ponieśli śmierć. W trakcie czytania tego fragmentu uroniłam łzę, ponieważ oddał on życie za swojego kolegę. W momencie ich śmierci Rudy, mimo złego samopoczucia, cały czas pytał się o swego przyjaciela, co było bardzo miłe, gdyż nie myślał wtedy tylko o sobie, a o Alku. Zośka zaimponował mi tym, iż mimo pewnej śmierci poszedł pod Arsenał, a nie stchórzył. Byłam bardzo szczęśliwa, że wydano tę książkę, ponieważ dzięki niej znalazłam swoje powiązanie z Polską i uświadomiłam sobie, że gdybym miała okazję, to tak jak Alek, Rudy i Zośka, walczyłabym o ojczyznę.

Dziś, nie wstydzę się mojego kraju i przyznaje się do tego, że jestem Polką, nawet będąc w innych krajach. Cieszę się z tego kim jestem i zawsze będę.

Ania Kula

Klasa VII